



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Kształtowanie się tożsamości narodowej wybranych bohaterów literackich

**Author:** Eugeniusz Szymik

**Citation style:** Szymik Eugeniusz. (2016). Kształtowanie się tożsamości narodowej wybranych bohaterów literackich. "Edukacja Międzykulturowa" (2016), nr 5, s. 182-195.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

EUGENIUSZ SZYMIK

## Kształtowanie się tożsamości narodowej<sup>1</sup> wybranych bohaterów literackich

**Streszczenie:** Celem artykułu jest ukazanie związku historii z kształtowaniem się tożsamości narodowej wybranych bohaterów literackich. Rozważania oparte są na analizie tego procesu na Ziemiach Odzyskanych – migracji różnych ludów po II wojnie światowej (Szczecin) lub na pograniczach (Śląsk jako tygiel narodowości). Artykuł jest próbą literackiej interpretacji zjawiska. Proces kształtowania się tożsamości został ukazany na przykładzie losów bohaterów literackich następujących utworów: *Bambino* I. Iwasiów, *Proszę bardzo* A. Rottenberg i *Czarny ogród* M. Szejnert.

**Słowa kluczowe:** historia, tożsamość narodowa, pogranicza kultur, powojenni bohaterowie literaccy

### Wprowadzenie

Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie: jak historia oddziałuje na losy bohaterów literackich i zmienia ich tożsamość? Wybrałem do rozważań powieści: *Bambino*, autorstwa Ingi Iwasiów, oraz *Proszę bardzo*, napisaną przez Andy Rottenberg. Z uwagi na fakt, iż wydarzenia historyczne szczególnie oddziałują na problemy krajów znajdujących się na pograniczu, np. Niemiec i Polski, w artykule znajdują się również uwagi na temat książki Małgorzaty Szejnert *Czarny ogród*<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Tożsamość narodowa definiowana jest jako: „genealogia historyczna, świadomość ciągłości i odrębności kultury i języka, świadomość wspólnych losów dziejowych, identyfikacja z grupami podtrzymującymi własną tradycję, trwanie poczucia tradycji struktur społecznych i politycznych oraz terytorialnych”. Za: T. Lewowicki: *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży – stałość i zmienność (uwagi końcowe)*. W: T. Lewowicki (red.): *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*. Cieszyn 1994, UŚ – Filia w Cieszynie, s. 127. Zob. także pozostałe artykuły w tomie.

<sup>2</sup> I. Iwasiów: *Bambino*. Warszawa 2008, Wielka Litera; A. Rottenberg: *Proszę bardzo*. Warszawa 2009, W.A.B.; M. Szejnert: *Czarny ogród*. Kraków 2007, Znak. Wszyst-

Nasza tożsamość determinowana jest przez historię, „która – jak stwierdza A. Madaliński – wchodzi z butami w sam środek naszej egzystencji, zostawiając nieusuwalne znamię w podświadomości”<sup>3</sup>.

Historia II wojny światowej wywarła największy wpływ na zmianę tożsamości. Wędrówki ludów były jednym z kilku powtarzających się wędrówek ludów w dziejach (wczesnośredniowieczna wędrówka ludów azjatyckich – Hunowie z Azji, Germanie z północy, nacierający na Imperium Rzymskie, Arabowie w Hiszpanii itp.). Obecnie obserwuje się powtórzenie procesu masowej migracji ludów Bliskiego Wschodu i północnej Afryki, a zatem problem w ostatnich miesiącach znalazł swoją kontynuację.

*Bambino* Iwasiów pokazuje przyjazd na Ziemię Odzyskane z różnych krajów (np. Maria z Ukrainy) i z różnych dzielnic Polski (np. Janek z Pleszewa Wielkopolska – Anna z Podkarpacia). Następuje próba adaptacji do nowego miejsca, proces mieszania kultur, stapiania się. Szczecin staje się tygłem, który ma wytworzyć nową tożsamość dla tych ludzi ze środkowej Europy (Polaków, Niemców i Żydów). Większość Niemców uciekła przed Armią Czerwoną. Zostały resztki, które musiały się adaptować do nowych warunków (np. Ulrike). Na terenie Ziemi Odzyskanych znaleźli się ludzie z całej Polski (biedota bezrolna) oraz nieliczni Żydzi ocalali z Holocaustu, którzy uciekli z miejsc swojej tragedii i chcieli zapomnieć o swojej przeszłości w nowym miejscu (np. Stefan). Przybysze byli jednak w lepszej sytuacji niż dzisiejsi migranci w krajach o obcym języku i kulturze, bowiem znaleźli się w kraju, w którym używa się polszczyzny, czyli rodzimego języka, a zatem łatwiej było im zachować tożsamość narodową. Przynależność do polskiego narodu była wyrokiem śmierci dla Polaków na Kresach. Ci, którzy ocalali, zostali repatriowani do Polski.

Ten sam problem ukazuje Rottenberg w *Proszę bardzo*. Tygłem jest Legnica, miasto Armii Czerwonej, dlatego do tych zmian dochodzą wpływy rosyjskie. Na Ziemiach Odzyskanych następuje mieszanie języków (Rosjanie, Żydzi, Niemcy, Polacy), dochodzi do dwu, a nawet trójjęzyczności (polski, rosyjski, niemiecki).

Inny problem występuje w sytuacji tzw. pogranicza narodowego<sup>4</sup>, kiedy ludność miejscowa, nie opuszczając swojego miejsca pobytu, żyjąc na terenie

---

kie cytaty z omawianych powieści lokalizuję w tekście, podając w nawiasie skrót i numer strony.

<sup>3</sup> A. Madaliński: *Przekleństwo pamięci*. „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 49 (7 XII).

<sup>4</sup> Złożony problem pograniczności w kontekście twórczości H. Bienka szczegółowo omawia I. Copik. Zob. I. Copik: *Pomiędzy Gliwicami a Gliwicz. Przestrzeń kulturowa miasta w pisarstwie Horsta Bienka*. Katowice 2013, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, s. 179–207.

graniczącym z innymi kulturami i przejmując ich wpływy (np. polskie, niemieckie, czeskie), jest poddana wpływom kolejnych państw, które obejmują władzę na tym terytorium<sup>5</sup>. „Ludzie nie ruszają się z miejsca, historia do nich przychodzi”<sup>6</sup>. Tożsamość Ślązaka jest trudna do zdefiniowania i złożona w swym bogactwie oraz różnorodności kulturowej. Śląsk ukształtowany jest przez siły pokrętnej historii<sup>7</sup> i relatywnej geografii, poprzez doświadczenia rozproszone na: polskich Ślązaków, śląskich Polaków i odpowiednio niemieckich Ślązaków, śląskich Niemców, Polaków i Niemców lub według innych kryteriów: autochtonów i przybyszy, emigrantów i tych, którzy zostali, tych, którzy czują się tu nadal obcy, i tych, którzy się pozytywnie zasymilowali, tych, którzy pragną swą tożsamość dookreślać, i tych, którzy po prostu chcą trwać. Dlatego od kilku lat zamiast mówić o jednej tożsamości w śląskim dyskursie zwykło się mówić raczej o mnogich tożsamościach, w związku z czym uznanie zyskuje twierdzenie, że śląska wspólnota, z racji konstytuujących ją różnic, winna raczej być nazywana RÓŻNOTĄ<sup>8</sup>.

Śląsk to „fascynujący tygiel żywiołów”, „w którym nie wiadomo, gdzie przebiegają granice między miastami, państwami, nacjami, kulturami, religiami, językami, [...] racje polskie i niemieckie splatają się [...] w dramatyczny sposób”<sup>9</sup>.

Z kolei M. Szejnert w powieści *Czarny ogród* kreśli losy rodzin niemieckich, nieopuszczających swego miejsca urodzenia, a poddawanych ciągle presji zmieniających się zaborców (czyli Niemców, Polaków, a nawet Rosjan).

<sup>5</sup> Kłopoty z tożsamością mieli ludzie (głównie Ślązacy) już w I połowie XX wieku ze względów politycznych (zmiana granic państw). Zob. na ten temat: A. Klich: *Bez mitów. Portret ze Śląska*. Racibórz 2007, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW; M. Szejnert: *Czarny ogród*. cyt. wyd.; K. Kutz: *Piąta strona świata*. Kraków 2010, Znak, s. 84. Autor pisze: „Żaden kraj nie był w takim kotle. My siedzimy tu bez zmiany państwa...” A zatem Śląsk stał się bierną ofiarą historii, bez jego woli.

<sup>6</sup> K. Kutz: *Piąta strona świata*. cyt. wyd.

<sup>7</sup> Ślązacy musieli być elastyczni, dostosowywać się do kolejnych rządców (Niemców, Czechów, Polaków itp., a nawet Rosjan), zabraniano im kolejno mówić po polsku, po niemiecku. Po II wojnie światowej ciągle byli poddawani presji innych narodowości, dlatego też bronią się przed obcymi wpływami, do dzisiaj chcą być tylko Ślązakami. Nie dziwi zatem ich izolacja, zasklepianie się w sobie, samoobrona.

<sup>8</sup> Określenie T. Sławka: *Tożsamość i wspólnota*. W: M. S. Szczepański, J. Janeczek (red.): *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice 2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 33; Zob. także pozostałe artykuły w tomie.

<sup>9</sup> A. Klich: *Śląsk w trzynastu portretach*. W: tejsze: *Bez mitów. Portrety ze Śląska*. cyt. wyd., s. 4.

## 1. W kręgu bohaterów powieści I. Iwasiów

Bohaterami powieści Iwasiów są cztery postacie: Maria (Marysia) (repatriantka ze Wschodu<sup>10</sup>), Janek (nieślubne dziecko wychowywane przez dziadka z Wielkopolski), Ulrike (zwana później Ulą lub Urszulą) – Niemka, która nie szuka krewnych za granicą i pozostaje po wojnie w zniszczonym Szczecinie, oraz Anna z Gorlic, która marzy, aby podjąć studia i osiągnąć coś w mieście.

Losy czworga bohaterów, próbujących ułożyć sobie życie w powojennej i obcej zarazem im rzeczywistości Szczecina, zdeterminowane zostały wypadkami historycznymi. „Iwasiów uchwyciła powojenne losy Polaków: przesiedleńców ze Wschodu, ocalałych z wojennej pożogi Żydów, ludzi z rozmazaną przeszłością i trudną terażniejszością”<sup>11</sup>. Akcja książki toczy się w powojennej Polsce, w okresie PRL-u przez przeszło trzy dziesięciolecia i obejmuje lata 1957–1981 (w retrospekcji sięga do czasów wojny), jednakże historia Polski stanowi realistyczne tło dla ukazania rozmaitych egzystencjalnych rozterek i problemów przesiedleńców (np. alkoholizm, relacje z najbliższymi członkami rodziny, szczęśliwe związki małżeńskie, rozbite rodziny i zagubienie dzieci, niespełnienie zawodowe), uwypuklających samotność bohaterów powieści. W tym też czasie obserwujemy utratę ich tożsamości spowodowaną zmianą środowiska (terytorium – na przykład wyobcowaniem z kultury kresowej) lub wpływem otoczenia (ludzie z różnych środowisk, np. pracowniczych i sąsiedzkich) oraz rozkład życiorysów bohaterów. Paradoksalnie wszyscy sportretowani bohaterowie zmuszeni zostali najpierw do opuszczenia swoich rodzinnych stron i utraty najbliższych (a więc zostali wykorzenieni), potem ich losy splatają się i krzyżują w szczecińskim, tytułowym barze mlecznym „Bambino” (tu spotykają się po raz pierwszy w 1959 roku), który staje się swego rodzaju *genius loci*, miejscem styku tych biografii. „W takim mieście ludzie spotykają się przypadkiem, w nowych konstelacjach. [...] Mają z sobą coś wspólnego: nie mają tu, w mieście, rodzin” (Bam, 66), ostoją dla budowania nowych więzi (np. między Stefanem i Ulrike oraz między Marią i Janem), poszukiwania przyjaźni i miłości (Stefan i Ulrike), miejsc pracy (np. Uli i Anny). Nie da się jednak uciec od swego pochodzenia,

<sup>10</sup> „Repatriant mógł cierpieć, tęsknić, być wykorzeniony, zapuszczać korzenie, być targany nostalgią, przezwycięzać i zdobywać. Repatriant i trauma to by brzmiało tak niedorzecznie, jak depresja gangstera” (Bam, 221).

<sup>11</sup> K. Cieślík: *Wydziedziczeni*. „Twórczość” 2008, nr 12 (XII), s. 123.



bowiem wszyscy zostali wydziedziczeni<sup>12</sup> (przyjechali z zewnątrz, są napływowi, tylko Niemka jest autochtonką), są samotni. „W wersji oficjalnej – jak pisze Iwasiów – są ekspansywni, silni, zdobywcy. Pokonali traumę i historię. [...] Nikt z tej czwórki nie wie, jak postępować, chociaż wydaje im się, że wybierają najlepsze drogi” (Bam, 285). „Kamyczki” tworzą mozaikę losów powojennego Szczecina.

Na początek przyjrzymy się bliżej osobowości **Marii** (rocznik 1940), pochodzącej z ubogich Kresów, repatriantki z okolic Drohobycza. Na jej przykładzie odtworzyć można obraz życia na wsi przed 1945 rokiem, a w szczególności los kobiet na Ukrainie. Polacy na Kresach żyli w ciągłym lęku przed śmiercią (aluzje do słynnej rzezi wołyńskiej)<sup>13</sup>. Córka przodującego rolnika, nadużywającego alkoholu, dość szybko oswajała się ze śmiercią (jadąc do kraju na fali repatriacji<sup>14</sup>, widziała wiele rozkładających się ciał, np. w wagonach). Ma kłopoty z polskim alfabetem, zna tylko cyrylicę; dzięki ogromnej pracowitości nad siły i zdyscyplinowaniu otrzymuje pracę w charakterze pielęgniarki. Łatwo adaptuje się do nowego otoczenia, nie opowiada o swoich stronach. Wkrótce zostaje żoną Janka, pochodzącego z Wielkopolski. Po urodzeniu córki wpada w nałóg alkoholizmu (bo alkohol jest dobry na samotność), stacza się, co niekorzystnie wpływa na wychowywanie dziecka. Choroba ta doprowadzi Marię do nieszczęścia, po rozwodzie z Jankiem popełnia samobójstwo. Ponosi klęskę ludzi niby przystosowanych do nowej rzeczywistości, ale bez ukorzenia.

Z kolei **Janek** (rocznik 1940) to rówieśnik Marii, pochodzi z Pleszewa, bogatej wioski w Poznańskim (Wielkopolska), jest wnukiem urzędnika, nieślubnym synem, wydziedziczonym, obcym w rodzinie, wyśmiewanym za nieprawne pochodzenie, cierpiącym w dzieciństwie z tego powodu, że był powojennym bękartem. „Janek [...] wie, czym jest wnukiem, a nie czym sy-

<sup>12</sup> Por. K. Cieślík: *Wydziedziczeni*. cyt. wyd., s. 122.

<sup>13</sup> Polska ludność ginęła z rąk sąsiadów Ukraińców (była to masowa eksterminacja Polaków w celach narodowych).

<sup>14</sup> Powodem fali repatriacji na Ukrainie były: nędza, zamieranie języka polskiego, prześladowanie sąsiadów za głupstwa, zagubienie w rosyjskiej rzeczywistości, brak tożsamości („sami nie wiedzą, czego chcą [...]. Jakiego używać języka [...]. Którego dziadka raczej ukryć, którego wyeksponować” – Bam., 7), przeszłość niespecjalnie pielęgnowana u chłopów. Warto dodać, iż późni repatrianci byli bardziej wyobcowani i rozdarci, bo do 1956 roku przeszli przez rosyjską szkołę i komsomol. „Dopiero urodzenie dziecka ich ukorzenia. Dość dobrze pamiętają wojnę, by docenić nowe życie”. Każdy ma jakieś tajemnice, o których woli nie mówić, np. kobieta oficer WP o Syberii.

nem” (Bam, 31). Przyjazd do Szczecina traktuje jako wyzwanie do nowego życia, wolnego od obciążeń. „Wszedł najpierw w miasto, potem w rodzinę, zostawiając daleko za sobą dawne lęki. Obrazy dzieciństwa, wczesnej młodości” (Bam, 188).

„W 1959 roku ma 19 lat. W 1960 ma 20 lat. Pracę i żonę” (Bam, 133). Pracuje w Zakładach Wytwórczych Aparatury Przemysłowej, gdzie zbiera dane o ludziach, jednakże nie można mu ufać, dostaje nowe mieszkanie, zakłada rodzinę. „Uczy się życia tak szybko, że nikt nie może mieć wątpliwości” (Bam, 133).

Janek wie, że będzie ważny, jeśli na każdego znajdzie jakiegoś haka. Jest nieufny, nawet wobec rodziny, żony. Do wszystkiego dochodzi własnymi siłami i konformizmem. „Już się dorobił stanowiska, stopnia. Żaden bękart” (Bam, 170). Jako urzędnik ma „poczucie siły. Wzmocnione alkoholem, łagodzącym wszystko” (Bam, 170 ).

Niebawem awansuje na ubeka: „Polityka, partia... Nie jego sprawy. Najważniejsze, że władza dała mu wykształcenie, pracę, mieszkanie. To dobra władza. Daje ludziom. Sprawiedliwie. O innych rzeczach on nic dokładnie nie wie. Nie zamierza się mieszać” Bam, 172). Partia zmieniła tego człowieka, jego tożsamość. Janek zostaje funkcjonariuszem bezpieczeństwa, przysłowiowym „kapusiem”, szpiclem w służbach PRL-u. „Okazało się, że [...] ma talent do łączenia faktów, wyszukiwania szczegółów” (Bam, 172). Wkrótce (w roku 1980) wyjedzie do Warszawy, stanie się egoistycznym dorobkiewiczem, obojętnym na los rodziny.

**Ulrike** (urodzona w 1930) jest Niemką, autochtonką, została rodowitą szczecinianką, dlatego też zmuszona jest ukrywać swoje niemieckie pochodzenie w powojennej Polsce, by nie uważano ją za zbrodniarkę. To Polka z wyboru, bo została w Polsce jako jedyna z całej rodziny niemieckiej. Szczecin był jej „małą ojczyzną”. „Jej droga – pisze Iwasiów – to przypadek udratyzowany Historią, której na co dzień nikt nie widzi” (Bam, 64). Ojciec, nazista, pracował jako inżynier w stoczni, potem walczył pod Stalingradem<sup>15</sup>, w roku 1956 wrócił z Syberii do Berlina, potem zbudował nowe życie. Po powrocie z łagru syberyjskiego starał się zatrzeć swoją tożsamość hitlerowską z lęku przed szykanami w NRD. Natomiast dwaj bracia powołani zostali do armii. Wszystkich uznano za zaginionych zbrodniarzy wojennych. Bohaterka powieści dobrze pamięta umierającą w szpitalu na gruźlicę matkę w 1947 roku. Czuje się samotna, próbuje wtopić się w społeczność polską miasta portowego, szukając przygód seksualnych. Zakochuje się w licealnym profesorze, Żydzie Stefanie, z którym ma romans (ironia losu). Dziwne jest, iż rodowita Niemka ma romans

<sup>15</sup> Hitlerowcy złapani pod Stalingradem zostali wysłani do łagrów na Syberię.

z Żydem, co byłoby niedopuszczalne w czasie okupacji, za rządów nazistów; wygląda to na ironię dziejów (Niemka z Żydem). Tego typu związki były karane śmiercią przez Niemców w czasie wojny. Ula musiała przewyciężyć swoje narodowe uprzedzenia wobec Żydów. Widać tu zadziwiające meandry historii. Bohaterka odzyskuje też po pewnym czasie kontakt z ojcem esesmanem (w 1962 roku) i braćmi, którzy jednak przeżyli wojnę. Chce zapomnieć o przeszłości, ale na przykład szpital przypomina jej sceny z umierającymi Niemkami po gwałtach przez ruskich (bywały w strzępy porozrywane) i aborcje. „Ula ma pamięć Ulrike, chociaż nikomu nie opowiada” (Bam, 160). Ula przywiązała się do tego miasta, w którym została przez: przypadek, zagubienie, niezdecydowanie, z powodu braku rodziny. Tu także, w miejscu pracy, przez przypadek poznała nowych znajomych, szukając u nich oparcia. Nie zamierza wyjeżdżać dla dobrobytu Zachodu (wizyta Uli w Niemczech w 1967 roku okazała się dla bohaterki trudnym obowiązkiem), nie lubi obcych miejsc, jest ambitna, stara się zapomnieć o swojej niemieckiej tożsamości. Szybko przyswoiła język polski, bywa jej przykro za Niemców, chociaż nie ma w tym jej winy. „Zapaść się pod ziemię razem z moim Żydem, z moimi hitlerowskimi rodzicami...” (Bam, 203).

„Ula nie pamięta żadnego przykazania, adresu, wskazania. Matka umarła, nic nie mówiąc” (Bam, 89). Nade wszystko jest silna, zdyscyplinowana, „bierze życie po prostu” (Bam, 90).

**Anna** (urodzona w 1930), pochodzi z Podkarpacia; jej ojciec, ruski żołnierz, uznany został po wojnie za bohatera. Po wojnie zmuszona jest opuścić Kielecczynę, została bowiem wydziedziczona przez brata z należnej jej ziemi. Wkrótce wyjeżdża do Szczecina, do szkoły (jednak czuje się w tym w mieście zagubiona). Tam kończy studia wieczorowe, wychodzi za mąż za marynarza.

Warto jeszcze przybliżyć postać **Stefana**, ukochanego Uli. Z pochodzenia był Żydem, ocalonym z obozu (ma stemple na ciele). Mimo że ukrywa swe pochodzenie, ma kłopoty w pracy (ukrywał się w okupowanej Warszawie, potem musiał opuścić kraj w 1968 roku wskutek ekspulsji polskich Żydów). Na co dzień milczący, tajemniczy, rozumie wszystkie powojenne procesy historyczne, ale milczy, co wynika z jego dramatycznych przeżyć okupacyjnych.

Losy i postawy bohaterów *Bambina* przekonują, iż w codziennym zmaganiu się z rzeczywistością nie można wymazać przeszłości, trudno jest też dokonać właściwego wyboru drogi życiowej, bowiem determinuje nas bolesna tożsamość, obarczona wspomnieniami<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> Por. A. Madaliński: *Przekleństwo pamięci*. cyt. wyd., s. XV.



## 2. Anda Rottenberg w poszukiwaniu tożsamości

Rottenberg buduje narrację w taki sposób, iż teraźniejszość przeplata się z przeszłością. Autorka książki *Proszę bardzo* wyrusza w przeszłość na poszukiwanie śladów swojej rodziny.

Powieść o tzw. otwartym zakończeniu kończy oczekiwanie samotnej i bezsilnej autorki na zaginionego syna narkomana, którego ciągle nie może pochować. „O ile sięgając w przeszłość Rottenberg poznaje nowych, choć nieżyjących od dawna, członków rodziny, o tyle w poszukiwaniach w teraźniejszości napotyka nieustannie na niezdrową ciekawość, wścibstwo, brak delikatności i wreszcie – co najbardziej bolesne – na obojętność”<sup>17</sup>.

Warto przyjrzeć się Mateuszowi. To chłopiec o wysokim IQ, czytany, wrażliwy, o rozbudowanej osobowości (najprawdopodobniej cechy te odziedziczył po matce), który zagubił się w życiu, zatracił tożsamość, choć jako dziecko żydowskie z trzeciego pokolenia miał poczucie samodzielności. „Moi koledzy znajdują swoje miejsca w świecie, robią kariery, a ja się postanowiłem zmarnować” (Prba, 211). Gwiazda Dawida wyszyta przez Mateusza na swetrze to dziecięcy, a zarazem świadomy protest syna autorki przeciwko wykluczeniu, zaś noszenie agrałki w nosie można odczytać jako bunt przeciwko obyczajom, rodzinie (w 1968 roku)<sup>18</sup>, Żydom<sup>19</sup>. Chłopiec notorycznie uciekał z ośrodków uzależnień i nie miał poczucia odpowiedzialności za swoje dzieci (*notabene*, miał dwoje dzieci, którymi się w ogóle nie interesował), miał kochanki, lecz nie miał przyjaciół, „żył poza prawem” (Prba, 368), na klatkach schodowych. Nastąpiły u niego rozkład osobowości i utrata tożsamości (o ile takową kiedyś posiadał), ale wskutek nałogu, a nie polityki, chociaż można dopatrzyć się pewnych rysów buntu przeciwko antysemityzmowi roku 1968.

<sup>17</sup> B. Darska: *Złamane opowieści*. <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=82&artykul=1901>, 15 kwietnia 8 (128)/ 2009.

<sup>18</sup> Ojciec Mateusza wyparł się własnego dziecka – nie chciał go ochrzcić ani dać mu nazwiska; oświadczył, że „nie ochrzci żydowskiego dziecka” (Prba, 486), był alkoholikiem (dziadek zresztą także), nie miał poczucia więzi rodzinnej (raz na krótko zobaczył się ze swymi wnukami), ciągle był w depresji, matka była porządną kobietą, mecenasem sztuki, pracoholiczką. Chłopiec nie miał więc męskich wzorów, czuł się osamotniony i być może to spowodowało, że nie miał, w przeciwieństwie do innych, żadnych planów zawodowych i życiowych.

<sup>19</sup> Mateusz widział, że Żydzi w Polsce byli niemile widziani, co niewątpliwie mogło wpłynąć na jego niestabilność.

A zatem Mateusz przez nałóg wyraża swój protest przeciwko nieudanemu życiu, rozbitej rodzinie itp. Nasuwa się wniosek, iż rozbięcie rodziny może wpłynąć na utratę poczucia tożsamości (dziecko gubi się w życiu).

Książka ukazuje stosunki polsko-rosyjskie (łagry, Legnica) oraz zachwianie tożsamości mieszkańców Legnicy powojennej (śladowa liczba Niemców, dużo repatriantów ze Wschodu).

A. Rottenberg dokonuje rekonstrukcji dziejów własnej rodziny, o splątanych korzeniach<sup>20</sup>. Urodziła się w 1915 roku w Wojnarowej koło Nowego Sącza, pochodziła z rodziny żydowskiej (ojciec to polski Żyd, spolonizowany w Nowym Sączu, po wybuchu wojny uciekł w głąb Rosji – ZSRR z okupowanej przez Niemców Polski, zaś matka Rosjanka źle mówiła po polsku, przeżyła blokadę Leningradu)<sup>21</sup>. Babka ze strony ojca była ortodoksyjną Żydówką (co ciekawe, pod peruką chowała krótko ścięte włosy), krewni ze strony matki mieli rosyjskie korzenie, natomiast uroczystości obchodzili w obrządku prawosławnym, a zatem autorka ma też w rodzinie katolików i prawosławnych, czyli ludzi z kilku nacji, religii i kultur, którzy mieli problemy z tożsamością z powodu wykorzenienia. Musi ukrywać swoje pochodzenie, nie tylko za Hitlera, ale nawet po wojnie (padła ofiarą nagonki antysemitycznej)<sup>22</sup>, dlatego też bohaterka powieści ma niespójną tożsamość (jako dziecko nie wie, kim jest). Narratorka *Proszę bardzo* to kobieta o silnej osobowości, która szuka swoich przodków żydowskich nie tylko wśród zmarłych krewnych, lecz również wśród odnalezionych żywych po całej Europie (w Nowosybirsku rozmawia z wujkiem, byłym pionierem i komsomolcem, a w Zurychu gości u zasymilowanych kuzynek, pamiętających o swych korzeniach) i świecie (np. jedzie nawet do Kanady, w której tu spotyka ocaloną ciotkę wśród religijnych Żydów;

<sup>20</sup> Rodzina A. Rottenberg nie była jednorodna pod względem etnicznym i wyznaniowym, współtworzyła Jidyszland, a więc świat Żydów aszkenazyjskich.

<sup>21</sup> Rodzice A. Rottenberg osiedli w prowincjonalnej Legnicy, w której stacjonowały radzieckie wojska. Ich małżeństwo nie należało do udanych. Matka powieściopisarki, mimo iż była kobietą przedsiębiorczą, nie zrealizowała swoich artystycznych ambicji, bowiem nieustannie tęskniła za rodziną pozostawioną w Rosji, natomiast jej ojciec, naznaczony piętnem Holokaustu, który odebrał mu bliskich, nie zbrałał się z nową władzą, co uniemożliwiło mu zrobienie kariery.

<sup>22</sup> Los rodziny Rottenbergów jest losem rodziny Żydów europejskich. Po II wojnie światowej nastąpiła ich zagłada oraz poszukiwanie resztek ocalonych. Żydzi byli mobilni (to wynikało ze styków kulturowych), stabilni w kwestii religijnej (rytuały, koszerność), jednak już w PRL-u byli niechętnie widziani, a w 1968 roku zostali wysłani do Izraela.

Nowego Jorku, Jerozolimy, Brazylii), próbuje odtworzyć skomplikowaną genealogię, przegląda archiwa. W niezwykle sugestywny sposób, uzewnętrzniając swoje uczucia, snuje opowieść o mozolnym budowaniu genealogicznego drzewa z ocalałych fotografii, odnalezionych grobów, a także o utracie i odzyskiwaniu poczucia tożsamości<sup>23</sup>. Autorka napisze: „Urodziłam się w sposób banalny, typowy dla mojego pokolenia, nieobarczonego pamięcią wojny, ale wojną naznaczonego przez generację rodziców i nauczycieli – tych wszystkich okaleczonych dorosłych, którzy bardzo nie chcieli, byśmy doświadczyli tego samego, czego oni doświadczyć musieli, a ponieważ teraz już wiedzieli więcej, robili wszystko, by nas przed tym strasznym doświadczeniem uchronić. Z tego punktu widzenia całe moje życie jest przypadkiem typowym. [...] I jak wyłuskać z tej typowości pojedyncze istnienie, *pars pro toto* pierwszego pokolenia w całej historii nowożytnej Europy, które nie zaznało prawdziwej wojny, ale wyrosło w jej mrocznym cieniu i jakoś nie umie z tego cienia wyjść na światło? Pokolenia, na którym eksperymentowano marszowy krok do przodu, bez oglądania się wstecz, na rodzinne korzenie i groby, i które dopiero po śmierci swoich bliskich rusza w przeszłość, by spełnić zaległy obowiązek, choć niewiele już pozostało do uratowania, bo korzenie obumierają, a groby milczą. Pozostaje odrobina świadectw i pamięć – dziś już nie własna, ale przejęta z drugiej ręki, od tych, którzy pamiętali lepiej i dokładniej, [...] To tylko jedna sprawa. Druga jest ustawicznie doznawana osobność, inność niepozwalająca na identyfikację ani z grupą rówieśniczą, ani polityczną, ani – wreszcie – narodową. Przynajmniej nie w pełni i nie do końca, co może wzbogaca, ale też doskwiera i ostatecznie kształtuje niespójną, rozchwianą osobowość, determinuje życiorys” (Prba, 14–15). Postawa autorki powieści dowodzi, iż historia zacierała ludziom tożsamość.

Narratorka miała jako nastolatka problemy z tożsamością językową. W szkole w Legnicy nie potrafiła wskazać języka ojczystego w rozmowie z nauczycielką. Znała rosyjski i tym językiem posługiwała się w rozmowie z matką, z ojcem rozmawiała po polsku, zresztą polski był u niej językiem dominującym, „stał się bezpiecznym schronieniem jej rozchwianej tożsamości” (Prba, 223), (gdyby ją ktoś zapytał o korzenie, to jest Polką, a nie Żydówką), a z kolei służąca w domu, która im gotowała, była Niemką (mówiła po niemiecku). „[...] instynktownie przyjęła dwie politycznie poprawne

<sup>23</sup> Por. S. Szabłowski: „*Proszę bardzo*”. *Autobiografia osobista*. <http://kultura.dziennik.pl/ksiazki/artykuly/88657,prosze-bardzo-autobiografia-osobista.html>ostępność (26.08.2012).

tożsamości wyrażane językiem literackim” (Prba, 219), odrzuciła natomiast niemiecki. Wiedziała, że nie jest dobrze być Cyganem i Żydem, nawet bycie Niemcem jest lepsze: „Miałam dobry wygląd, ale niedobre nazwisko i niedobre imię” (Prba, 221), niechrześcijańskie, niesłowiańskie. „Nazywała się Anda Steinhoff” (Prba, 221). Kiedy została wyrzucona z pracy na Zachęcie (paradoksalnie, z tego powodu, że miała „niedobre” korzenie), zaczęła pisać, nie wiedziała nic o przodkach (ani o rodzicach, ani o dziadkach), bo osobom po wojnie wpajano, że przeszłość się nie liczy. Okres dorastania okazał się dla autorki czasem przełomowym, bowiem wówczas uświadomiła sobie, że w życiu najcenniejsza jest niezależność i że trzeba upominać się o wykluczonych: „Zrozumiałam, że podział nie przebiega między językiem ojczystym a językiem obcym, że kategorie »my« – »oni« odnoszą się do trochę innej pary przeciwieństw. Że naprawdę nie chodzi o pochodzenie i wyznanie, tylko o poczucie przyzwoitości. W tak rozumianej dychotomii moje miejsce było po stronie prześladowanych” (Prba, 225).

### 3. Uwagi o książce M. Szejnert *Czarny ogród*

*Czarny ogród* jest pisany z pozycji osoby spoza Śląska, urodzonej w centralnej Polsce, czyli stanowi próbę spojrzenia z zewnątrz. Autorkę powieści cechuje chłodny obiektywizm w przeciwieństwie do Kutza (uwagi dotyczące jego powieści *Piąta strona świata* zostaną zamieszczone w tym artykule niżej), który jest bardziej subiektywny i chwilowo stronniczy.

Przed I wojną światową osada Giszowiec uparcie trzymała się języka polskiego. Mieszkańcy mówią nim na co dzień, ale nie w szkole, gdyż groziły kary za jego używanie. „W klasach i podczas wszelkich uroczystości obowiązuje język niemiecki. Podobnie na przerwie, ale tego trudno przestrzegać”<sup>24</sup> (Czo, 53).

Uwagę czytelnika przykuwa ukazana w książce Szejnert scena z 1907 roku, która przybliży wizerunek szkoły niemieckiej, zakazującej używania języka polskiego przed I wojną światową. Okazuje się, że potem Ślązacy musieli uczyć się polskiego w wolnej Polsce, a w 1939 roku nastąpił powrót do

<sup>24</sup> We wspomnieniach czternastoletniego ucznia szkoły w Jasnowie znajdziemy zapis potwierdzający powyższą tezę: „[...] to nas złapał taki gorliwy hakata, co nie mógł strawić tego, jak ktoś po polsku z dzieci mówił podczas przerwy na korytarzu lub placu i tak nieraz złapał w dwóch po polsku rozmawiać i za karę nam rozkazał (100) sto razy odpisać: „*Ich soll in der Schule nich polnisch sprechen!*”. Co znaczy „Ja nie mam we szkole po polsku rozmawiać!” (Czo, 53).

języka niemieckiego (po wejściu Niemców do Katowic następuje ucieczka Polaków – powstańców. 95% Ślązaków zadeklarowało się jako Niemcy, nie przyznając się do trzeciej możliwości – śląskości). Sześć lat później, w 1945 roku, wydano zakaz używania języka niemieckiego, nastąpiło usuwanie śladów po Niemcach, utworzono karne obozy w Świętochłowicach, do których kierowano ludzi za używanie języka niemieckiego i za związki z Niemcami (czyli za *Wehrmacht*), nawet członków rodziny (w omawianej powieści odnajdujemy scenę, w której wdowa cierpi za syna nagrodzonego przez Niemców Krzyżem Walecznym, była to kara za niemieckość). Sytuację Ślązaków oddają słowa: „z jednego my wyleźli, w drugie my wleźli”.

Rozdwojoną tożsamość Ślązaków widać w opisach II wojny światowej. Świadczy o tym scena, w której Alojzy Lysko, chłop z Bojszów, członek załogi kopalnianej walczącej dla Niemiec, pisze list do domu spod Stalingradu. W liście czytamy między innymi: „A jo leża w ruskim polu, w dziurze i piszy ten list do Ciebie z wielkim strachym, bo mi kule gwizdajom nad głowom. [...] Myć się i golić niy ma kaj i czasu, bo nas goniom do zadku bez litości” (Czo, 262). Niemiecki żołnierz używa w liście do rodziców śląskiej gwary i właściwie w podtekście widać niechęć do „cudzej wojny” (niemieckiej), jest ofiarą tego zawłaszczania Śląska przez różne nacje.

Niemcy nie musieli wysiedlać Górnoślązaków, bo byli pożyteczni jako pracownicy i łatwo dawali się zniemczyć.

Historia tak traktowała Ślązaków, że musieli ratować się sprytem i właściwie oportunistycznym, poprzestawaniem na małym. W 1939 roku w czasie tzw. palcówki „25 listopada Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy wydało [...] zarządzenie, które nie określa wyraźnie kryteriów przynależności narodowej. Można więc właściwie decydować samemu, kim się chce być – Polakiem czy Niemcem” (Czo, 223). 95% mieszkańców części Górnego Śląska (o podwójnej tożsamości), należącej przed wojną do Polski, zadeklarowało się jako Niemcy, ale miało to niewiele wspólnego z ich świadomością narodową. „Była to gra z nową władzą o przetrwanie”<sup>25</sup>.

W latach 40. XX wieku polscy Ślązacy ukrywali się w mieszkaniach, jak Żydzi, czytali w ukryciu polskie książki. Nie była to świadoma kolaboracja Ślązaków z Niemcami, ale przejaw rozsądku, kompromisu, chęci przetrwania. „Ten sprytny naród ma własną politykę. Nie stawia się władzy, ale po

---

<sup>25</sup> Codzienne budowanie życia, przywiązanie do swojego miejsca i rodziny, nieufność wobec obcych lub kompleksy wobec przybyszy („służba w wermachcie wstydliva”) – to typowe cechy Ślązaka.

cichu robi, co chce" (Czo, 282). Tak właśnie postępowali potem (po 1945 roku) z władzą komunistyczną, byli bierni politycznie.

Jeżeli syn poległ na wojnie, to rodzice awansowali do II grupy, przed wojciem nie chroniła żadna grupa. Niektórzy uciekali do Andersa, dostali się szczęśliwie do niewoli w Afryce.

Polskość Ślązaków jest odmienna niż Polaków spoza Śląska. W anonimowym szkicu *Śląsk i Ślązacy* czytamy między innymi: „Oni są narodem granicznym, rozdartym między dwa narody: polski i niemiecki, są bliscy krwią i przyzwyczajeniami narodowi polskiemu, a upodobaniem i przyzwyczajeniami – niemieckiemu. [...] nie określili sami przed sobą, kim są...”<sup>26</sup>.

W latach 70. PRL-u obserwuje się rozterkę wielu Ślązaków i rozdarcie rodzin. Całe rodziny solidarnie wyjeżdżały, ale jednocześnie tęskniły za Polską. Po 1989 roku Ślązacy wstydzą się gwary, a w 2003 roku 70% z nich opowiedziało się w Świerklanach za narodowością śląską.

## Podsumowanie

Analizowane pokrótce książki potwierdzają tezę, iż tożsamość nie musi być przez całe życie taka sama: jest zmienna, bo warunki historyczne, polityczne powodują, że może zanikać lub ulec wyparciu, czyli może przybierać inne kształty (np. w życiorysie Niemki Ulrike w *Bambino* nietrudno dostrzec połączenie kilku tożsamości narodowych). Unaoczniają również skutki kłopotów z tożsamością (wszyscy w powieści *Bambino* tracą tożsamość, gdyż znaleźli się wśród napływowej ludności miasta Szczecina), niestabilność emocjonalną ludzi o chwiejnej tożsamości, która może doprowadzić do klęsk nerwowych, alkoholizmu, depresji, rozwodów (jak w przypadku bohaterów *Bambina*). Także problemy z adaptacją do nowego jednego miejsca (*Bambino*, *Proszę bardzo*). Nasuwa się wniosek, iż człowiek jest po prostu zawieszony w próżni, jeżeli odcięto mu korzenie (ma poczucie wykorzenia), a przodkowie zaginęli w wyniku Holokaustu lub powojennych prześladowań.

Niezależnie od nowych uwarunkowań (np. geograficznych, politycznych, społecznych itp.) za wszelką cenę należy zachować świadomość językową (czyli znajomość ojczystego języka), związek z tradycją przodków, ich obyczajami (oczywiście, w stopniu choćby umiarkowanym). Szczególnie nie-

---

<sup>26</sup> Cyt. za: M. Starczewski: *Polskie Państwo Podziemne na Śląsku w latach 1939–1945*. W: W. Wrzesiński (red.): *Górny Śląsk i Górnolązacy w II wojnie światowej*, Bytom 1997, Muzeum Górnoląskie w Bytomiu.



bezpieczne jest wykorzenienie na obczyźnie, gdyż grozi to „roztopieniem się w morzu innych narodowości” (człowiek staje się nikim, szczególnie bez języka).

Ślązacy natomiast to naród rozdarty psychicznie między Niemcy a Polskę, z racji złożonych doświadczeń historycznych. W XXI wieku problem pęknięcia jest już zatarty, chociaż ostatnio Ruch Autonomii Śląska próbuje te resentymenty odnowić.

## Bibliografia

- Cieślak K.: *Wydziedziczeni*. „Twórczość” 2008, nr 12 (XII).
- Copik I.: *Pomiędzy Gliwicami a Gleiwitz. Przestrzeń kulturowa miasta w piśarstwie Horsta Bienka*. Katowice 2013, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Darska B.: *Złamane opowieści*. <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=82&artykul=1901> (15 kwietnia 8/128/ 2009).
- Iwasiów I.: *Bambino*. Warszawa 2008, Wielka Litera.
- Klich A.: *Bez mitów. Portret ze Śląska*. Racibórz 2007, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW.
- Klich A.: *Śląsk w trzynastu portretach*. W: tejże: *Bez mitów. Portrety ze Śląska*. Racibórz 2007, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW.
- Kutz K.: *Piąta strona świata*. Kraków 2010, Znak.
- Lewowicki T.: *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży – stałość i zmienność (uwagi końcowe)*. W: T. Lewowicki (red.): *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*. Cieszyn 1994, Filia w Cieszynie.
- Madaliński A.: *Przekleństwo pamięci*. „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 49 (7 XII).
- Rottenberg A.: *Proszę bardzo*. Warszawa 2009, W.A.B.
- Ślawek T.: *Tożsamość i wspólnota*. W: M. S. Szczepański, J. Janeczek (red.): *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice 2006, UŚ.
- Starczewski M.: *Polskie Państwo Podziemne na Śląsku w latach 1939–1945*. W: W. Wrzesiński (red.): *Górny Śląsk i Górnoszlązacy w II wojnie światowej*. Bytom 1997, Muzeum Górnoszlazkie w Bytomiu.
- Szablowski S.: *„Proszę bardzo”. Autobiografia osobista*. <http://kultura.dziennik.pl/ksiazki/artykuly/88657,prosze-bardzo-autobiografia-osobista.html> (26.08.2012).
- Szejnert M.: *Czarny ogród*. Kraków 2007, Znak.

## **Shaping the national identity of selected literary heroes**

### **Summary**

The article is aimed at showing the relation between history and the creation of national identity of some literary characters. The subject matter is based on the analysis of this process in the Regained Lands, which consisted in migrations of different populations after World War II (Szczecin) or in borderlands (Silesia as a national melting pot). The article constitutes an attempt at literary interpretation of this phenomenon.

The process of identity shaping has been exemplified by life stories of some literary characters appearing in the following books: *Bambino* by I. Iwasiów, *Bardzo proszę* by A. Rottenberg, *Czarny Ogród* by M. Szejnert.

**Key words:** the role of history, national identity, border culture, post-war literary heroes

Translated by Renata Kurpanik